„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 249. — Kraków, piątek dnia 25 maja 1906 roku. — ROK XIV.

Z Rosji.

Rząd o kwestji amnestji.

Petersburg. Petersburska ajencja telegraficzna ogłasza:

Kwestja pełnej politycznej amnestji, podniesiona w Dumie w odpowiedzi na mowę tronową i którą popiera kilka organów prasy rosyjskiej, jest daleką od wywołania w społeczeństwie rosyjskiem sympatycznego echa. W rozmaitych klasach ludności jest silny prąd przeciw pełnej amnestji. Wybitne grupy społeczeństwa zaznaczają, że mordy polityczne wcale nie ustają i rząd nie może wobec tak nieprzejednanego stanowiska członków organizacji terrorystycznej spokojną część ludności narażać na zaniechanie sądowego ścigania terrorystycznych mordów i rzucania bomb. Co się tyczy ludzi, aresztowanych w drodze administracyjnej, to już wielu z nich zostało na wolność wypuszczonych, a inni zostaną uwolnieni po korzystnem zbadaniu powodów aresztowania. Ułaskawienie wszystkich aresztowanych w drodze administracyjnej mogłoby dopiero wówczas nastąpić, aż byłoby możliwem w drodze legislatywnej znieść ostatecznie stan wojenny i wzmocnionej ochrony i aż będzie możliwem przeprowadzić sądowe ściganie w tych miejscowościach, gdzie występuje ruch rewolucyjny. Sądowe zgniecenie tegoż jest obecnie w tych miejscowościach wskutek terroryzmu i okoliczności mordowania nawet wezwanych do sądu świadków, niemożliwe. Wskutek tego wzburzone umysły, zwłaszcza w terytorjach granicznych, nie są wcale korzystne dla rewizji lub zniesienia ustaw wyjątkowych i zdanie o niemożliwości i niestosowności pełnej amnestji panuje w klasach ros. społeczeństwa, które umieją stosunki rosyjskie roztropnie oceniać.

Odpowiedź gabinetu na adres.

Petersburg. „Now. Wremja" donosi, że prezydent gabinetu Goremykin dziś w południe o 12 na posiedzeniu Dumy w obecności wszystkich ministrów da odpowiedź gabinetu na adres.

Program rządu.

Petersburg (Tel. Wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy Goremykin przedstawi program rządu. Prawo wyborcze ma być załatwione na razie w myśl życzeń Dumy, natomiast kwestję agrarną załatwi rząd jedynie na podstawie dotychczasowego stanu posiadania, a odrzuci projekty agrarno-komunistyczne.

Agitacja reakcyjna.

Kijów. (Pet. aj. tel.) Partja skrajnej prawicy rozwija ożywioną agitację za zatrzymaniem kary śmierci i przeciw amnestji. Na zgromadzeniu zażądała ona rozwiązania Dumy, dyktatury i ochrony interesów narodowych.

Petersburg (Tel. Wł.) W domu hr. Penina odbyło się zebranie także przy udziale kilku posłów do Dumy, na którem bardzo ostro krytykowano dotychczasową działalność Dumy i kadetów. Podniesiono potrzebę rozpędzenia Dumy, a mówców, którzy chcieli jej bronić, wygwizdano Kadetom zarzucono, że dążą do dawnego autokratyzmu i że zawiedli pokładane w nich nadzieje.

Spisek gwardzistów przeciw Dumie.

Berlin (Tel. Wł.) „Berl .Tgbl." donosi z Moskwy, że odkryto tam spisek oficerów gwardyi przeciw Dumie. Ten fakt mięszania się armji do polityki miał wywołać zaniepokojenie w kołach rządowych. Już po manifeście 30 października wśród oficerów zawiązano akcję celem ochrony absolutyzmu. Otwarcie Dumy spotęgowało wrzenie wśród nich. W tych dniach trzy pułki gwardji w Petersburgu wypracowały plan obalenia Dumy i stworzenia dyktatury wojskowej Trepowa. Równocześnie oficerowie prowadzą agitację wśród żołnierzy przeciw Dumie.

Projektowany powszechny strejk kolejowy.

Berlin (Tel. Wł.) „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że tam i w Moskwie przedsięwzięto liczne aresztowania wśród urzędników kolejowych. Pozostaje to w związku z projektowanym za kilka tygodni powszechnym strejkiem kolejowym, którym chcą zmusić rząd do nowych ustępstw.

Wrzenie w prowincjach nadbałtyckich.

Petersburg. (Tel. Wł.) Gubernator Estlandji wezwany został do natychmiastowego przybycia do Petersburga. Władze poinformowane są bowiem dobrze o wielkiem wrzeniu, jakie zapanowało znowu w prowincjach nadbałtyckich. Dla ochrony zagrożonej niemczyzny utworzył się tam „związek szkolny".

Z Rady państwa.

Środowe posiedzenie Izby posłów wypełniła w znacznej części obstrukcyjna mowa posła Pachera, trwająca przeszło 3½ godziny. Jego koledzy polityczni, wszechniemcy, czuwali nad tem, aby mówca nie męczył się bardzo, i od czasu do czasu wywoływali krótkie polemiki, aby Pacherowi dać możność wytchnienia. Raz nawet zainscenizowali zręcznie polemikę z prezydentem Izby po to, aby mówca mógł się pokrzepić filiżanką kawy, którą mu podsunęli. Obstrukcja więc, wskrzeszona po półtoraroczncj przerwie prowadzona była z powodzeniem.

Pos. Pacher występował w swej mowie przeciw porządkowi dziennemu, uchwalonemu na wtorkowem posiedzeniu, i żądał jego zmiany. Atakował potem Polaków w ich żądaniu w sprawie upaństwowienia kolei północnej, i omówił taktykę hr. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza. Pod adresem tego ostatniego padło także od wszechniemców kilka złośliwych uwag. Zimmer wołał:

„Siedm lat trawa nie rośnie, gdzie Abrahamowicz stąpi!

Gdy Pacher skończył mówić, a prezydent zapowiedział porządek dzienny piątkowego posiedzenia, pos. Erb wniósł zmianę uchwalonego we wtorek porządku dziennego, proponując: 1) ustawę o taksach wojskowych, 2) reformę przemysłową, 3) kolej państwową — i zażądał imiennego głosowania nad tym wnioskiem.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił pos. Abrahamowicz wykazując, że jeżeli przedłożenie rządowe w sprawie upaństwowienia kolei północnej nie zostanie jaknajrychlej załatwione w pierwszem czytaniu, to nie będzie to niczem innem, jak odrzuceniem z góry całego przedłożenia.

W głosowaniu imiennem wniosek pos. Erba przyjęto 130 głosami przeciw 116. Rezultat ten, dotkliwy dla Koła polskiego, wyjaśniają pisma wiedeńskie w ten sposób, że podczas głosowania brakło Słoweńców i wielu posłów czeskich, a jedynie Koło polskie było w pełnym komplecie.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby będzie bardzo krótkie. O godz. 4 po południu zbierze się Izba celem dokonania wyboru do delegacji, a o godz. 6 rozpocznie się posiedzenie komisji reformy wyborczej, na którem ks. Hohenlohe przedłoży swój program kompromisowy.

Koło polskie.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dziś o godz. 10 rano zbiera się Koło polskie celem desygnowania 6 członków do delegacji. Siódmy delegat będzie wybrany z pośród Rusinów.

Delegacje.

Wiedeń (Tel. Wł.) Jutrzejsza „Wien. Ztg." ogłosi pismo odręczne zwołujące delegacje na 9 czerwca. Miejscem obrad będzie Wiedeń.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 25-go maja.

— *Nabożeństwo i muzyka kościelna.* Wczoraj w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Sumę w kościele Marjackim celebrował ks. prałat infułat Józef Krzemieński. Kazanie wygłosił O. Cosel T. J. Podczas Sumy zwiększony chór Marjacki z tow. orkiestry 13 pp. wykonał Mszę Fr. Schoepfa na Graduale i na Ofertorjum hymny Miterera i z Musica Sacra.

— *W sprawie zajęć poniedziałkowych* prezydent miasta, na żądanie grona radców miejskich, zwołał poufne zebranie członków Rady miasta, które się odbędzie dziś o godz. 4 po południu.

— *Prawo publiczne* nadał kierownik min. oświaty I klasie pryw. gimnazjum żeńskiego p. Starzyńskiej w Krakowie na rok 1906:7.

— *Na strzelnicy* podczas wczorajszego strzelania konkursowego, strzały były nadzwyczaj celne, wobec czego co chwila odzywał się huk moździerza po każdym bellerze, co chwila zdobywano centralne płatki.

Z kilku centralnych „piątek", najcelniejsze strzały z podpórki były pp.: Kuleszy i Tucha, którym przypadły nagrody z tej kategorji strzałów. Za najwięcej punktów z wolnej ręki, ...

padły nagrody pp. Śmidowiczowi i drowi Schneidrowi.

— *Wycieczka do Niepołomic* zapowiedziana przez młodzież akademicką na cele Bratniej pomocy N. U. J., odbyła się wczoraj przy sprzyjającej pogodzie i licznym udziale publiczności, bo przeszło 300 osób. O godz. 9 rano, z pod stoków Wawelu wyruszyły cztery wygodnie urządzone galary, na których rozmieszczone były: chór akad., orkiestra salinarna z Wieliczki, i orkiestra mandolinowa. Każdy galar posiadał własny bufet, nadto pomiędzy nimi zaprowadzono komunikację za pomocą poczty kartkowej. Na polance w puszczy Niepołomickiej zabawiano się wesoło i tańczono do póżnego wieczora, poczem bądź to furmankami, bądź pieszo udano się na stację Podłęże, i po godz. 11 w nocy powrócono pociągiem do Krakowa.

— *Z resursy urzędniczej.* Zgłoszenia na spacer i koncert w parku pałacowym w Woli justowskiej, odbyć się mający w sobotę 26 bm., przyjmuje kursor towarzystwa. Punkt zborny naprzeciw parku dra Jordana o godz. 4-tej po południu. Członkowie płacą po 40 hal. od osoby, goście (za zaproszeniami), po 1 k. 20 hal.

Zarząd resursy przypomina, że w piątek dnia 25 bm. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wydziału.

— *Dyrekcja tramwajowa* wobec zwiększonego ruchu w śródmieściu, zamierzała od 1 czerwca na linii most podgórski—dworzec powiększyć liczbę wozów z 9 na 11, tym sposobem ruch byłby przyspieszony.

Projektowi temu jednak sprzeciwił się magistrat. Aby zatem unikać częstego przeładowania, kursować będą wozy kuplowane.

— *Wiec ogólno-akademicki* z powodu onegdajszych zajść z policją, odbył się we środę po południu przy nader licznym udziale młodzieży. Z ramienia senatu był na wiecu prof. dr. Morozewicz. Przewodniczył akademik Szura. W obradach podnoszono, że policja łamała poręczoną akademikom ustawami wolność, i nie uwzględniała kart legitymacyjnych, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję.

Młodzież akademicka, zebrana dnia 23 maja na wiecu w podwórzu Collegium Nowodworskiego protestuje przeciw niesłychanym **gwałtom po licji wojskowej w Krakowie, która dnia 21 bm. w dziki i brutalny sposób prowokowała ogół obywateli.**

W szczególności protestuje młodzież bezprawnemu aresztowaniu kolegów, którzy mimo okazania kart legitymacyjnych odprowadzeni zostali na strażnicę policyjną i przeciwko brutalnemu obejściu się z aresztowanymi.

Zebrani uchwalają wybrać delegację z 4 osób, która ma w przeciągu najdłużej tygodnia zebrać od aresztowanych kolegów materjał dowodowy o nadużyciach i gwałtach organów policyjnych i żądać za pośrednictwem senatu od władz zadosyćuczynienia i gwarancji, że wolność osobista i prawa młodzieży akademickiej będą przez policję szanowane.

Młodzież akademicka wyraża swe głębokie przekonanie, że jedynie zaprowadzenie miejskiej odpowiedzialnej straży policyjnej może zapobiedz tym ciągle się powtarzającym gwałtom po licji wojskowej nad obywatelami miasta.

Jeżeli w przeciągu dni 14 władze kompetentne nie dadzą zadośćuczynienia na gwałty dokonane na młodzieży akademickiej, postanawia młodzież złożyć karty legitymacyjne w rektoracie, jako niepotrzebne świstki.

Po wiecu młodzież urządziła małą demonstrację przed mieszkaniem prezydenta miasta dra Leo.

— *Łapownicy.* Rozprawa przeciw Izakowi Kriegerowi i współwinnym łapownictwa, zakończyła się we środę przed godz. 5 po południu na wywodach prokuratora i obrońców. Wydanie wyroku odroczono na dziś.

TELEGRAMY.

(Z dnia 25-go maja.)

† Henryk Ibsen.

Chrystjanja. We środę o godz. ½3 zmarł tu Henryk Ibsen.

Powrót cesarza do Wiednia.

Wiedeń (Tel. Wł.) Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że cesarz zamiast, w myśl planu, udać się z Budapesztu do obozu wojskowego w Bruck, powrócił wczoraj do Wiednia. Znaną jest rzeczą, że w kwestjach wojskowych cesarz prze prowadza konsekwentnie swe plany, toteż dzienniki przypuszczają, że za kulisami politycznemi musiały zajść jakieś ważne wydarzenia, które spowodowały zmianę projektów monarszych. Wczorajsze kombinacje prasy wiedeńskiej, jakoby w obozie w Bruck wybuchła epidemja „meningitis", okazały się nieprawdziwemi, stwierdzono tam bowiem tylko jeden odosobniony wypadek tej choroby.

Pojawiło się przypuszczenie, że powodem powrotu cesarza są zawikłania austro-węgierskie i nowy projekt kompromisowy ks. Hohenlohego.

„Zeit" przypuszcza, że odgrywają tu role sprawy szerokiej polityki i twierdzi, że wkrótce zajdą wypadki, które zwrócą oczy wszystkich państw na Wiedeń, jako środowisko wielkiej akcji politycznej.

Turcja i Czarnogóra.

Konstantynopol. Położenie na granicy turecko-czarnogórskiej zdaje się być krytycznem. Ciągłe są starcia między chrześcjanami i wojskiem tureckiem. Turcja wobec pogłoski o mobilizacji czarnogórskiej zarządziła w sandżaku okoplijskim mobilizację rhedyfów II kl., ale jej jeszcze nie zaczęła.



Teresa z hr. Potulickich

SOBAŃSKA

przeżywszy lat 80

opatrzona Świętymi Sakramentami, po dłuższych cierpieniach, zasnęła w Bogu w Krakowie dnia 22 Maja 1906.

Synowie i córka wraz z rodziną w głębokim po tej ciężkiej stracie pogrążeni smutku, polecają duszę ukochaną Zmarłej modlitwom Krewnych i Przyjaciół.

Eksportacya zwłok odbędzie się w piątek 25 maja b. r. o 4 popoł. z krypty u SS. Felicyanek na Smoleńsku na cmentarz krakowski do dotychczasowego grobowca, skąd w późniejszym terminie, który się oznaczy, przewiezione zostaną na cmentarz Łyczakowski we Lwowie na miejsce wiecznego spoczynku.

Zakład pogrzebowy „Pompes funèbres" A. Szafrańskiego w Krakowie.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

37. (Ciąg dalszy.)

Bałem się odezwać, bo okrzyk radości lub zdziwienia mógł wyrwać się z ust jego mimowoli i cały nasz plan zniweczyć.

Należało mi wracać do towarzyszów bez obudzenia czujności, a przedtem ukryć trupa. Te zwłoki byłyby śladem zbyt niebezpiecznym i wymownym.

Wskoczyłem do czółna, szalejący wiatr tłumił odgłos wioseł; podpłynąłem do miejsca, gdzie mnie oczekiwali towarzysze. Zaledwiem dobił do brzegu, gdy rozległo się gwizdanie, a potem okrzyk:

— Hallo! Maks! — wołano.

Przyzwałem Sapta po cichu. Spuścił mi powróz. Owiązałem go naokoło trupa, a potem uchwyciłem sznur oburącz.

— Zagwizdaj teraz na naszych i pędźmy co tchu — szepnąłem. — Niema czasu na gawędy.

Wyciągnęliśmy zwłoki; gdyśmy je składali na ziemi, trzech ludzi przejechało mimo nas w pełnym galopie. Myśmy ich widzieli, lecz oni nas nie dostrzegli, bo osłaniało nas drzewo. W chwilkę potem nadjechali nasi.

— Ależ ciemno, do licha! — zagrzmiał głos donośny.

Poznałem po nim Ruperta.

Za chwilę rozległy się wystrzały. Nasi starli się z przeciwnikami.

Biegłem co tchu. Sapt i Fryc za mną.

— Ostro! Ostro! — zagrzewał Rupert.

Do uszu naszych doleciał okrzyk, potem jęk.

— Już po mnie, Rupercie — zawodził jakiś głos słabnący. — Było ich dwóch na jednego. Ratuj.

Biegłem wciąż z pałką w ręku. Nagle ujrzałem pędzącego ku sobie jeźdźca, pochylonego nad siodłem.

— To ty! Jesteś ranny, Krafstein? — zawołał.

Nie było odpowiedzi.

Podbiegłem do wierzchowca i chwyciłem za cugle.

Jeźdźcem był Rupert Hentzau.

— Nareszcie! — zawołałem.

Zdawało się pewnem, że nam już teraz nie umknie.

— Aa! pierwszy kochanek z trupy! — zawołał i ciął szablą tak mocno, że złamał moją pałkę na dwoje.

Ostrożność nakazywała mi ucieczkę i ze wstydem wyznać tu muszę, żem był głosowi temu posłuszny i wziąłem nogi za pas.

Szatan był chyba wcielony w tego Ruperta! Gdym się po chwili obejrzał, zobaczyłem, jak pod gradem naszych kul przeskoczył fosę i znalazł się na drugiej stronie cało i zdrowo.

Gdyby księżyc świecił, byłoby po nim. Lecz dzięki ciemnościom, Rupert dotarł szczęśliwie do zamku i w murach jego zniknął.

— Niech go piekło pochłonie! — mruczał Sapt.

— Co to za szkoda — szepnąłem, — że ten zuch jest łotrem!

W potyczce tej padli trupem Lauengram i Krafstein. Ponieważ nie chodziło już teraz o zachowanie w tajemnicy naszej nocnej przeprawy, więc rzuciliśmy poprostu zwłoki do fosy wraz z trupem Maksa i ustawiwszy się w zwarty czworobok, zjechaliśmy ze wzgórza.

Pośrodku na siodłach złożone były zwłoki trzech naszych najdzielniejszych towarzyszów.

Powróciliśmy do pałacu, pełni żalu za nimi, niepokoju o króla, pełni upokorzenia na myśl, że Rupert umknął nam znowu.

Ja byłem wściekły ,bom nikogo trupem nie położył, oprócz tego biedaka, we śnie. Jak rozpalone żelazo piekło mnie także przypomnienie, że Rupert nazwał mnie pierwszym kochankiem i miał snać za komedjanta w tym dramacie.

ROZDZIAŁ xv.

Rozmowa z szatanem kusicielem.

Rarytanja nie jest to, co Anglia. W moim kraju walka, staczana tak zawzięcie między królem a księciem Michałem, nie uszłaby uwagi publicznej. W Rarytanji panują inne obyczaje. Pojedynki wśród arystokracji są tam na porządku dziennym, a w niesnaskach magnatów, jak za średniowiecznych czasów, żywy przyjmują udział przyjaciele ich oraz dworzanie.

Jednak po starciu opisanym w poprzednim rozdziale, zaczęły krążyć takie pogłoski, że musiałem się mieć na baczności.

Zresztą śmierć poległych młodzieńców nie mogła być utajoną przed ich rodzinami. Usiłowałem odwrócić podejrzenia, wydając prawo przeciwko pojedynkom. Liczba ich w ostatnich czasach wzrastała tak znacznie, iż usprawiedliwiało to podobne zarządzenie. Kanclerz zredagował dokument w tonie bardzo ostrym i stanowczym, ja go podpisałem. Pojedynki dozwolone były tylko w razach niesłychanie ważnych.

Rozpuściłem zręcznie pogłoskę, że owi trzej młodzi ludzie zostali zabici w pojedynku.

Michałowi przesłałem uroczyste wyrazy żalu i współczucia nad utratą jego trzech dzielnych przyjaciół.

Odpowiedział mi w słowach pełnych uszanowania.

Na jednym punkcie przynajmniej istniało między nami porozumienie, nadając pewną harmonję naszym działaniom, a mianowicie: obaj pojmowaliśmy, że nie możemy grać w otwarte karty.

On, również jak i ja, umiał się utrzymać w swej roli, obaj byliśmy aktorami „jednej trupy" — jakby to powiedział Rupert von Hentzau. To też nienawidząc się nawzajem, pracowaliśmy wspólnie nad omamieniem opinii publicznej.

(C. d. n.)

...ca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, Drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.